

## **Ateizm, antyklerykalizm i ci prawdziwi**

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Ostatnio miałem szczęście być świadkiem, a nawet uczestnikiem licznych nieporozumień i „niezrozumień” popełnianych wokół kwestii ateizmu i antyklerykalizmu. Zaczniemy od „tych prawdziwych” ateistów i antyklerykałów, bowiem argument wyznaczania prawdziwości postaw pojawiał się u niektórych polemistów. Oczywiście każdy człowiek, który nie uznaje bogów i bogiń za byty istniejące realnie, jest jak najbardziej prawdziwym ateistą. Każdego zaś przeciwnika tego, czy innego kleru można nazwać antyklerykałem. Nie każdy ateista musi być antyklerykałem, choćby dlatego, że i wśród kleru dowolnej religii zdarzali się i zdarzają ateści. Nie każdy antyklerykał jest z kolei ateistą — wielu antyklerykałów wierzy w swoje religie mocniej nawet niż wierzący księża i nie wszyscy są antyklerykałami z chęci liberalizacji swoich religii. Terlikowski też bywa antyklerykałem, gdy krytykuje swój kler za to, że jest zbyt mało opresyjny i dogmatyczny.

Ateista ma zatem do wyboru całą plejadę zachowań i postaw. Czy sensowna jest postawa, w której ateista ukrywa swój ateizm i nakazuje to innym ateistom, nie szczędząc im krytyki? To oczywiście zależy od kontekstu. Gdy stoi przed nami oddział milicji religijnej Talibów, taka postawa może być sensowna. Gdy jednak żyjemy w państwie europejskim XXI wieku a w mediach, oraz w całej przestrzeni publicznej niemal nie widać ateistów, panuje natomiast moda na ukłony wobec „jedynie słusznej religii”, otwarty i jawny ateizm jest potrzebny, racjonalny i jak najbardziej pożądany od strony etycznej. Wielu nauczycieli, rodziców, wiele autorytetów moralnych i naukowych dba w naszym państwie o to, aby zachwalać radości płynące z wiary religijnej. Wielu młodych ludzi nie ma okazji, aby zetknąć się z kontrargumentami wobec tych nabożnych postaw. Nie wszyscy młodzi ludzie są na tyle indywidualistami i buntownikami, aby przeciwstawić się opinii całkowicie dominującej w otoczeniu. Tymczasem dążenie do prawdy o rzeczywistości jest wartością etyczną, z której nie należy rezygnować z uwagi na lęk, czy mylnie rozumianą „polityczną poprawność”.

Ateści domagający się milczącego ateizmu ulegają często fałszywemu przekonaniu, iż krytyka czyichś poglądów jest atakiem na daną osobę. To nieprawda. Krytyka czyichś poglądów to tylko i wyłącznie krytyka czyichś poglądów. Ukazywanie publicznie wątpliwości wobec rzekomej (i również propagowanej publicznie) prawdziwości tej czy innej wiary nie jest wymierzone w żadnych ludzi, nie jest aktem nienawiści. Akt nienawiści pojawia się wtedy, gdy osoba, której pogląd jest krytykowany, czuje, że nie jest w stanie go obronić, próbuje zatem siłą zamknąć usta swojemu rozmówcy. Gdyby ta osoba nie chciała tego nie nadającego się do obrony poglądu narzucać innym poprzez politykę i prawodawstwo, owa próba zamknięcia ust byłaby tylko aktem głupoty i braku kultury. Gdy jednak zamykanie ust odbywa się w majestacie prawa (ustawa o ochronie uczuć religijnych), gdy jest dokonywane przez wielu polityków (przywileje dla zamykających usta), gdy jest przestrzegane przez media (przychylność wobec wartości chrześcijańskich w mediach publicznych i niemal całkowita absencja w nich przedstawicieli myśli ateistycznej), mamy wtedy do czynienia ze zjawiskiem groźnym i wysoce nieetycznym. Uważam, że w tej sytuacji ateista narzucający innym ateistom milczenie w przestrzeni publicznej zachowuje się nieodpowiedzialnie. Chodzi przecież tylko i wyłącznie o wymianę poglądów. To, że powiemy publicznie, iż, na przykład, uważamy iż kolejnictwo powinno być rozwijane kosztem motoryzacji, nie oznacza, iż nienawidzimy osób posiadających samochody, że uważamy je za głupców etc. To, że miłośnik samochodów odpowie nam, iż uważa, że samochody dają człowiekowi wolność większą niż transport publiczny, a ich silniki są coraz bardziej wydajne i mniej szkodliwe, nie oznacza, że on nas z kolei atakuje, że nas nienawidzi, poniża, uważa za głupców etc. Toczy się po prostu dyskusja. Na wiele zjawisk w życiu można znaleźć wiele opinii które nie są niedorzeczne, które pozwalają na różnorodność punktów widzenia. Nie oznacza to jednakże z trzeciej strony, iż prawda zawsze leży po środku. Są opinie przemyślane i trafne, są też opinie zupełnie nieprzemyślane i warte porzucenia. Wszyscy jesteśmy ludźmi i jestem przekonany, że zdecydowana większość z nas broniła choć raz w życiu głupiego poglądu. Jeśli umieliśmy wyrzec się go bez złości, dziękując nawet zwycięskiemu polemście, to świadczy to wspaniale o naszej dojrzałości i moralności. Jeśli jednak wiązaliśmy ów pogląd ze sobą, niczym niezbywalną część naszego jestestwa, to zapewne broniliśmy go do upadłego, obrażając niesłusznie mądrzejszych od nas w tym względzie ludzi. Nie jest zatem racjonalne, humanistyczne, ani pozytywne etycznie otaczanie kłosem osób, których poglądy zrosły się nierozzerwalnie z resztą ciała. Tym bardziej nie jest moralne ukrywanie przed wszystkimi poglądów mających solidne zakorzenienie w faktach z uwagi na dziecinnych i nieuczciwych uczestników debaty publicznej. Uważam, że pomiędzy rzeczywistością wyrastającą z badań naukowych i nieuwarunkowanego dogmatami myślenia, a rzeczywistością wyrastającą z przywiązania do Biblii, Koranu, czy Ramajany

nie ma prawdy, która leżałaby po środku. Należę jednocześnie do dość nielicznej grupy obywateli naszego kraju, która może i ma szansę powiedzieć to publicznie. Czy w tej sytuacji lęklive, lub „strategiczne” milczenie jest etyczne? Nie każdy młody człowiek będzie miał siłę, aby do wszystkiego dojść samemu, a nawet jeśli dojdzie, to w społeczeństwie dewotów i udających dewotów ateistów będzie wolał grać tę samą rolę, co wszyscy wokół. I przez wiele dziesięcioleci, może nawet stuleci zmiany w stronę racjonalnego i w pełni humanistycznego społeczeństwa będą zatrzymane, lub drastycznie spowolnione, jeśli nawet nie cofnięte...

Główna strategia, która miałaby się kryć za postulowanym przez niektóre osoby nakazem autocenzury ateistów, to współpraca z wierzącymi antyklerykałami, lub też dochodzenie do społeczeństwa złożonego z zamkniętych i koegzystujących kast religijnych. W obrębie takiej kasty jednostka byłaby stłamszona religijnym prawem swojej wspólnoty. Pojawiłoby się więcej szkół religijnych, dla każdej kasty odrębne, zaś młoda osoba miałaby jeszcze mniejsze szanse niż teraz na wyrwanie się z religijnego nacisku swojego otoczenia. Małżeństwa z osobami nienależącymi do danej religijnej kasty byłyby znacznie bardziej utrudnione niż teraz. Pojawiałyby się naciski, aby lżej traktować zabójstwa „honorowe” z uwagi na takie „mezalianse”. Pojawiałyby się u nas, bo wiemy, że w niektórych państwach UE mają już one miejsce. Uważam, iż mam pełne prawo uznawać, iż taka wizja na przyszłość nie jest zbyt zachęcająca...

Jeśli chodzi o współpracę z wierzącymi antyklerykałami, sprawa wydaje się prosta i logiczna. Podobnie jak niewierzący antyklerykałowie występują oni przeciw klerowi, a jest ich bardzo dużo. Czemu więc nie zjednoczyć się i nie autocenzurować dla ich wygody własnego ateizmu nawet na własnych portalach i być może w domach, w snach i gdzie tam jeszcze...? Wydaje mi się, że to nie takie proste. Po pierwsze z wielu antyklerykalnych wspólnot wierzących prędzej, czy później wyłoni się nowy kler, niekiedy bardziej fanatyczny od tego starego. Spójrzmy choćby na niektórych teleewangelistów amerykańskich... Po drugie warto zwrócić uwagę na to, co, poza kwestiami finansowymi przyświeca wielu wierzącym antyklerykałom. Czy jest to rzeczywiście chęć liberalizacji życia społecznego? Czy będą bardziej niż kler z którym walczą szanować ludzi o odmiennych światopoglądach? To ostatnie można bardzo łatwo sprawdzić, nie ukrywając swojego ateizmu przed ewentualnymi sojusznikami ze środowiska wierzących antyklerykałów...

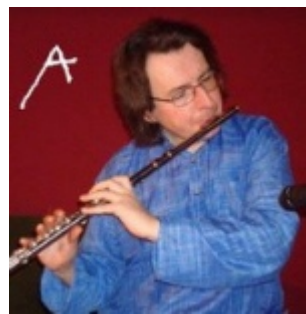
Dalszą część moich rozważań znajdziecie jak zwykle w kolejnej bezbożnej pogadance:



### **Jacek Tabisz**

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-03-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8861) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8861>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)